

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz polowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 40 centów, za następne po 25 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cent. od wiersza, tłustym drukiem po 5 cent. od wiersza. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 15 cent. „Nadesłane” 25 cent. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER” — KRAKÓW.
Rękoпис Redakcja nie zwraca.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cent., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnośnienie do domu dodaje się 15 cent. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgorskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cent., kwartalnie 5 złr. półrocze 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cent.

SCHRONISKO Fundacji ks. Lubomirskiego.

Dokument, złożony pod kamieniem węgielnym w budującym się gmachu Schroniska fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego, brzmi jak następuje:
„Działo się w Wielkim Księstwie Krakowskim w Olszy pod Krakowem, roku urodzenia Chrystusa Pana trydziestego ósmego dnia dziesiątego pierwszego dnia 3 miesiąca października, gdy nad Monarchją Austrjacko-Węgierską tudzież nad Królestwem Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim panował najmilosiej Najjaśniejszy Cesarz i Król Franciszek Józef I., potężny opiekun i obrońca najdroższych praw i skarbow narodowych, Księciem Biskupem Krakowskim był nstenczas Jego Eminencja Kardynał X. Albin Dunajewski, Namieśnikiem cesarskim Jego Ekscelencja Kazimierz hr. Badien, Marszałkiem krajowym Jego Ekscelencja książę Eustachy Sanguszko, delegatem o. k. Namieśnictwa i Starostą w Krakowie J. W. Eugeniusz Kuczkowski, a Prezydentem miasta Krakowa J. W. Dr. Feliks Słachetkowski, — że założony i poświęcony był kamień węgielny pod tę nową budowę przeznaczoną na schronisko dla zaniebanych chłopów

Listem fundacyjnym, wystawionym w Paryżu dnia 31 sierpnia 1885, oharował Jaśnie Oświecony Książę Aleksander Lubomirski, zamieszkały w Paryżu, na rzecz ówczesnego Namieśnika Galicji, a obecnie Ministra Jego Ekscelencji Filipa Zaleskiego, sumę dwóch milionów franków, z przeznaczeniem na zakład dla zaniebanych chłopów.

Gdy J. Ekscelencja hr. Edward Taaffe, Prezydent Ministrów i kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, jako najwyższej władzy fundacyjnej reskryptem z dnia 13 października 1885 roku L. 4208 list fundacyjny zatwierdził, zakupiono w Olszy potrzebny grunt a po ułożeniu programu, rozpisano konkurs na projekt budowy, przy którym pierwszą nagrodę uzyskał projekt architektów Tadeusza Stryjskiego i Władysława Ekielskiego. Na podstawie tego projektu wypracował departament techniczny o. k. Namieśnictwa projekt ostateczny, który o. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w roku 1890 zatwierdziło a zarazem poruczyło architektowi Tadeuszowi Stryjskiemu i Władysławowi Ekielskiemu techniczno-artystyczne kierownictwo budowy pod nadzorem komitetu, w którego skład wchodzi: Delegat Namieśnictwa Eugeniusz Kuczkowski, jako przewodniczący o. k. rada budownictwa Jan Matula, jako zastępca przewodniczącego, katecheta i kierownik internatu dla chłopów ks. Kazimierz Siemasko, prof. Uniwersytetu Jagielloń. Dr. Henryk Jordan, docent Uniwersytetu Jagielloń. o. k. lekarz powiatowy dr. Stanisław Poniński, o. k. starszy inżynier Józef Sare, inżynier budowy, którego zastępcą jest o. k. adiunkt budownictwa Władysław Pił.

Budowę, której przedsiębiorcą jest budowniczy Stanisław Krzyżanowski, rozpoczęto z wiosną roku 1891, a gdy o tyle postąpiła, że miano przystąpić do zakładania filarów kaplicy, sporządzono dla pamięci pokoleń potomnych akt niniejszy włożony do kamienia węgielnego i razem z nim wmurowany w podwalny kaplicy zakładu, który niechaj dzięki szczerzej hojności fundatora dźwiga zastępy młodzieży z zaniebania i upadku, niechaj ją kształci w umiejętności pracy, aktywności, a przede wszystkim i szczerości, aby wychodziła na ludzi pożytecznych, pracowników cnotliwych, a przedsiębiorczych, którzy w przyszłych kołach rozności będą przykładem pracy, mądrego i moralnego postępu, niechaj w ten sposób zakład służy Bogu na chwale, krajowi i społeczeństwu na pożytek, i sławi imię fundatora w wiekopomne czasy.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił Jego Eminencja Kardynał ks. Albin Dunajewski, Książę-Biskup Krakowski w obecności podpisanych:

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Placyda; jutro: św. Brunona, w.

Rocznice. Dnia 5 października 1550 r. umiera w Krakowie Samuel Maciejowski, biskup krakowski.

Kazimierz Wielki troszczył się bardzo o rozwój miast, upatrując w nich ognisko dobrobytu całego kraju i cywilizacji, a zarazem siłę społeczną, niezbędną do utworzenia równowagi wobec coraz bardziej wstępującej potęgi stanu rycerskiego. Miasta wsze-

lako zamieszkałe przez Niemców i żydów używały takiego samorządu, że stawały się jakby państwem w państwie. Mieszczanie osiedleni na zasadzie prawa magdeburskiego czyli niemieckiego, przebywali w Polsce nie wiele o nią się troszcząc, bo organicznie i prawodawczo związani byli z niemiecką swoją ojczyzną, mając najwyższy trybunał dla spraw miejskich w Magdeburgu. Aby zspolnić osiedleńców niemieckich z Polską, a oderwać ich od dawnej ojczyzny, ustanowił król dnia 5 października 1366 r. najwyższy trybunał dla prawa miejskiego w Krakowie, z apelacją do samego króla; zarazem zabronił Kazimierz Wielki pod najsurowszymi karami odwoływania się do trybunałów niemieckich.

Nabożeństwo w Katedrze z okazji imienin Cesarza odbyło się wczoraj ze zwykłą ceremonją. Na nabożeństwo zebrały się w całości wszystkie władze cywilne i wojskowe w galowych strojach, a środkową nawę kościoła zajęło Drugie Towarzystwo Weteranów wojskowych bardzo licznie zgromadzoną publiczność. Mszę św. odprawił J. Em. ks. kardynał Dunajewski, który po nabożeństwie wniósł modły za monarchę i członków rodziny cesarskiej. Między dygnitarzami obecnymi na nabożeństwie zauważyliśmy: J. E. dra Juliana Dunajewskiego, J. E. dra J. Majera, J. E. honoratę Kriehammera, J. E. honoratę hr. Egmont-Gelderna, szefa sztabu generalnego; p. D'Elvert, J. E. prezidenta sądu wyższego Zborowskiego, wiceprezidenta sądu dra Madejowskiego, delegata namieśnictwa p. Kuczkowskiego, prezidenta miasta dra Słachetkowskiego, dyrektora poljei dra Korotkiewicza i w. i. Prócz zwykłych śpiewów kościelnych, wykonano hymn austrjacki.

Nabożeństwo na cześć Matki Boskiej Różaniec odbyło się wczoraj rano w kościele OO. Dominikanów. Samą celebrował ks. Spolski, przeor OO. Karmelitów w Krakowie, w asystencji licznego duchowieństwa, Kazanie wypowiedział o. Maksymilian, Karmelita; chóór rękodzielnicy św. Jaska odśpiewał mszę Singenberger; a na ofertorium Ave Maria stela. Ogromny kościół pomieścić nie mógł tłum pobożnych, mimo, że równocześnie odbywały się kilka roznych nabożeństw gdzieindziej. Po południu o godzinie 4, wyszła z kościoła dominikańskiego procesja na Rynek, celebrowana przez ks. przeora Spolskiego, w której brały udział, przez duchowieństwa, wszystkie bractwa krakowskie z chorągiewami i obrazami. Klikanaście tysięcy ludzi, stanowiąc orszak procesji.

Gdy procesja, obszedłszy Rynek, na którym urzędowo były oltarze, powracała wieczorem, zajął ją kościół dominikański w oświetleciu różnobarwnych ogni sztucznych, spalonych przez p. Mądrykowskiego. Bractwa udali się do swych kościołów, pobniżając zaś popieliszki tłumnie do Dominikanów, na kazanie o. Gabryela, Karmelity.

Święto swego Patrona obchodzili wczoraj wszystkie zakony założone przez św. Franciszka.

W kościele OO. Franciszkanów odprawione zostało solenne nabożeństwo. Sumę celebrował o. zakonnik Paulinów ks. Alfons, a piękne kazanie wypowiedział o. Stanisław.

W kościele OO. Kapucynów sumę ołowienia licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego odprawił ks. Biegoński a kazanie miał ks. rektor Chromecki. W czasie Mszy św. odśpiewał bardzo pięknie p. Dec solo „Kyrie” i „Agnus Dei”.

W kościele OO. Bernardynów sumę celebrował jeden z OO. Reformatorów, inay Ojciec z tego samego zakonu wypowiedział kazanie. Wszystkie wymienione kościoły przybrane były w zieleni i wspaniale oświetlone.

Stowo do wszystkich. Pod tym tytułem otrzymujemy następującą odezwę: „Naród nasz, nazwany przedmurzem chrześcijaństwa, odznaczał się zawsze gorącym nabożeństwem do Najświętszej Panny i w ciężkich zwłaszcza chwilach wzywał z ufnością Jej przyczynę u Boga; lecz nigdy ta przyczyna nie okazała się tak widoczną, jak w połowie XVII-go wieku. Kiedy nieprzyjaciele zajęli całą prawie Polskę i znikąd nie było ratunku, wówczas zwyciężca obrona Częstochowy, przypisywana słusznie opiece Królowej Niebieskiej, wskazała narodowi, gdzie ma szukać pomocy i dodała wszystkim otuchy.

Król Jan Kazimierz, który już w roku 1649, w obzbie pod Zborowem, siebie z całym królestwem opiece Bogarodzicy był poświęcił, powróciłszy teraz, jak to sam uznawał, za Jej wstawieniem do kraju, ogłosił 1-go kwietnia 1656, w kościele archikatedralnym lwowskim, Najświętszą Pannę Patronką i Królową państwa swojego, a nadto dla ubłagania dalszej Jej pomocy, związał siebie i naród uroczystymi słubami, które stały się Rzeczypospolitej istry biskupa przemyskiego, Andrzeja Trzebieckiego, potwierdziły.

Prośba króla i narodu została wysłuchaną, bo nieprzyjaciele, którzy już zamysłali o rozdarciu Polski, musieli ustąpić z jej granic. Natomiast nie możemy powiedzieć, że słuby owe zostały w całości spełnione.

Obowiązek dotrzymania niezachwanych dotąd obietnic ciąży zatem ciągle na całym narodzie; a nie było nigdy więcej powodów, naglających go do tego, jak w naszych czasach, gdzie z jednej strony coraz

nowe klęski i cierpienia spadają na naród, z drugiej, zle prąd wiskają się do niego z obyczynu, a nawet w jego sercu kilkukrotnie nasiona rozkładu.

Wobec tylu niebezpieczeństw, trzeba nam stać na straży, odparć zapędy wrogów i naprawiać gmach ojczyzny, tylni gromami nadwzrożony, ale zarazem pamiętać, że bez pomocy Bożej praca nasza będzie daremną. Aby zaś zjednać sobie tę pomoc, należy tak, jak niegdyś za najazdn szwedzkiego, błagć o miłosierdzie Boże, za przyczyną Najświętszej Panny, a prztem w myśl ślubu Jana Kazimierza, rozszerzać Jej cześć i obchodzić rocznicę Jej święto, jako Królowej Korony Polskiej.

Jezeli naprawa gmachu ojczyzstego ma być mocną i trwałą, potrzeba podnosić i utrzymywać w narodzie ducha religijnego, który jest nie tylko światłem i siłą jednostek, ale też główną dźwignią życia narodoego i najbezpieczniejszą ostoją społecznego ładu. Wobec nacisku prawostawia i nihilizmu z jednej a protestantyzmu i ateizmu z drugiej strony, naród nasz tylko wtenczas potrafi się ostać i spełnić swe dziełowe poslanictwo, jezeli trzymać się będzie niezachwianie Kościoła katolickiego.

Nadto potrzeba pozbywać się dawnych wad i błędów, a natomiast starać się o te cnoty, których nam dotąd w życiu prywatnym i publicznym brakowało. Jest wprawdzie dziś pod tym względem o wiele lepiej, aniżeli przed stu laty, ale pozostaje jeszcze niemało do zrobienia.

Potrzeba dalej pielęgnować i doskonalić życie rodzinne, jako najsilniejszą po religji warownię narodowego bytu, a wychowanie młodych pokoleń oprzeć na podwalinie zasad katolickich i prawdziwego patriotyzmu.

Potrzeba także w duchu miłości chrześcijańskiej dążyć do utrwalenia zgody w społeczeństwie polskiem, by zapobiedz szkodliwemu rozbiciu na wrogie obozy, które potęgę nawet narody osłabia. Niezgodą była jedną z głównych przyczyn naszego upadku, coż tem więcej skupiać się nam wypada pod sztandarem Królowej Korony Polskiej.

Potrzeba wreszcie, w myśl tychże ślubów, zajmować się troskliwie dolą klas niższych, a mianowicie ludowi nieśó odpowiednią oświatę, z cechą religijną i narodową, stan rzemieślniczy dźwignąć duchowo i materialnie, sługom, sierotom i ubogim poświęcić bacniejszą uwagę, a w tym eslu popierać dobre usiłowania istniejących już stowarzyszeń lub zakładać nowe dzieła.

Gdy w ten sposób pomnoży się w łonie społeczeństwa polskiego zapas miłości, a wyży i możniejsi, w poczuciu chrześcijańskiej braterstwa, zbliżą się do niższych i uboższych, wówczas owa bractwa niszcząca, co dziś przelatuje ponad Europą, nie strzadzi u nas takich, jak gdzieindziej, spuścizna.

Cheąc choć w części spełnić te zadania, a temsamem zadocystwić ślubom Jana Kazimierza, zawiązaliśmy na chwale Bożą i na pożytek narodu, w setną rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja, Bractwa Najświętszej Panny Marii Królowej Korony Polskiej, otrzymawszy wpięrowo pozwolenie i błogosławieństwo JE. Kardynała ks. Biskupa krakowskiego.

Obecnie po zatwierdzeniu statutuów przez władzę duchowną i świecką, odzywamy się do wszystkich rodaków, mających w sercu przywiązanie do wiary katolickiej i miłość Ojczyzny, by dla połączenia się z nami w modlitwie i pracy, przystępowali do tegoż Bractwa i innych do tegoż zacheć.

Kotkolwiek zechce być wpisany jako członek czynny lub członek uczestnik, raczy na odpowiedniej kartce umieszczyć swe imię nazwisko, a po wypełnieniu rubryk, przesłać takową, wraz z wkładką, do „Zarządu Bractwa Najświętszej Panny Marii Królowej Korony Polskiej”, albo do ks. dra Juliana Bnkowskiego, proboszcza kościoła św. Anny.

Można także wpisać się za czyjśm pośrednictwem i z zatajeniem własnego nazwiska, jezeli ważne powody tego wymagają.

Byłoby szczerze do życzenia, aby rodzice wpisywali starsze swe dzieci na członków uczestników, a wszyscy ludzie dobrej woli popierali działanie Bractwa.

O obowiązkach członków i o składzie Bractwa pocięza statuty.

(Następną podpisz kilkudziesięciu najwybitniejszych obywateli naszego miasta).

Dr. Chramiec, właściciel zakładu hydropatycznego w Zakopanem, bawi w naszym mieście.

stają się jej członkami, korzystając z praw objętych statutem.

Teatr amatorski. Wczoraj wieczorem odegrano w Towarzystwie młodzieży rękodzielniczej „św. Józefa” dwie komedyjki, które, dzięki reżyserji artysty dramatycznego, Juliana Jejdelo, doskonale przez naszych młodych przemysłowców odegrano dobrze. Stusnie też należały się brawa, biorącym udział w komedyjce „Siostra Kasperka,” a mianowicie: pismemu Kasperkowi — p. Z., nadobnej Karolinie — pani K. i Duvalowi — panu W. W jednoaktówce „Kominarz i Młynarz” brali udział: pp. M., K., O., oraz panie: F., W. i K. Całość wesołej tej komedyjki ze śpiewkami wypadła bardzo dobrze. — Osób na przedstawieniu było przeszło 60. Bawiono się doskonale do godziny 10-jej wieczorem.

Z teatru. Drugie przedstawienie „Przeszkody” sejągnęło wczoraj do teatru tłumy publiczności, która z wielkim skupieniem słuchała wybornej sztuki Daudeta i z wielką uwagą śledziła przebieg akcji, pełnej głębokich ustępów. Artysty grali bardzo dobrze i zdobywali ustawicznie gromkie oklaski. P. Zelazowski interpretację potęgę wstrząsał audytorjum podczas kulminacyjnych punktów roli, wstrząsał zaś w chwilach lirycznych. Inni artyści, tak jak na pierwszym przedstawieniu wywierali silne wrażenie. Pani Hofmann rozczuliła grą przenikniętą tklivością i uczuciami, Panna Dzirytywna, która onegdaj miała trzęmę, wczoraj pozbyła się bojaźni i odwrotzła postacią Magdaleny swobodnie, z prostotą i wdziękiem. Publiczność z niesłychanym zajęciem śledziła rozwój sztuki i opuszczała teatr pod silnym barwem wrażeniem, jakie utwór Daudeta wywarł.

Parcelacja. Wydział Tow. Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa dra Hajdukiewicza, dokonał onegdaj parcelacji części ogrodu Strzeleckiego, która użyta będzie na przedłużenie ulicy Topolowej od przecięcia z ul. Rakowicką do ulicy Bosackiej. Wydział chwalił, iż od ul. Rakowickiej i Bosackiej, mają być oddzielone 4 parcele, od przedłużenia ul. Topolowej parcel 5 i od ul. ks. Lubomirskich parcel 6. Wszystkie parcele mają dostateczną głębokość do odpowiedniego zabudowania. Również uchwalono zbudować odczynny mur kosztem 1 800 złr., który ograniczać będzie właściwy ogród od rozparcelowanej przestrzeni.

Z robót miejskich. Nowe wyszutrowanie przedłużenia ulicy Szecepańskiej, ciągnącej się przez Plac Szecepański, aż do plant, ukończone zostało w dniu onegdajszym.

Podkop w ulicy Lubicz. Ministerstwa handlu i wojny, postanowiły dokonać podkopu pod tor kolejowy w ulicy Lubicz. Dokonanie podkopu tego, ze względu na komunikację jest bardzo ważne. Koszta ponieście rząd.

Rozpoczęcie robót. W warsztatach warszawo rozpoznie się wkrótce prowadzenie robót slusarskich, kowalskich i kolodziejskich. Roboty te oddane zostaną pod zarząd pułkownika Benesa.

System Kneippa. Z chwilą zbliżania się zimniejszej pory roku powystawiali niektórzy „kneipy” różne towary welniane z napisami: „System ks. dra Kneippa”. Najwięcej tych reklam widzieliśmy w oknach żydowskich, a każdy kazimierzowicz przysiadł gotów, że towar powyższy tylko z „fabryki Kneippa” sprowadza. Fałsz to wierutny, gdyż sprawdziliśmy u źródła, doowiedzieliśmy się, iż tylko jeden sklep Rudolpha przy ulicy Grodzkiej sprowadza do Krakowa oryginalną welnianą odzież „Kneippa”.

Brak współczucia. Wczoraj, około godz. 2 popołudniu, w domu położonym przy ul. Szewskiej, młoda dziewczyna z zawodu szwaczka, wskutek przestrachu, dostała napad konwulsyj i upadła na ganek.

Wszystkie kumoszki zleciały się z kilku pięter; powstał krzyk, lament, ale nikt nawet wody nie przyniósł. Jakaś litociwca isteta, przyniosła poduszkę i podłożyła jej pod głowę. Nareszcie ktoś zwołał, że trzeba posłać do Towarzystwo ratunkowe.

Niepotrzeba! — wrzasnęła jedna z korpulentnych kumoszek. — Ona i tak wstanie, a tu nie ma takiego, coby pocił doktorów.

Jakiś student zaczął im tłómaczyć, że Towarzystwo ratunkowe, nie zawsze pociędy, że jest niedawno założone i li tylko w celu niesienia bezplatnej pomocy w nagłych wypadkach ze-stabnięcia. Kumoszki słuchały, lecz do słów studenta nie przywiązywały żadnej wagi.

Dopiero po upływie godziny znalazł się litociwca Samarytanin, w osobie lokatora z tego samego domu. Pobiegł na strażnicę i sprowadził pomoc. Medycy, zabrali się do ratunku, ale chora była tak osłabiona że ją zabrano do szpitala.

Smutny ten fakt świadczy wymownie, że nieszczęście bliźniego nie zawsze wzbudza litosć, a tłum mniej wykształcony nawet dotąd nie wie, iż istnieje Towarzystwo ratunkowe, które za swoje usługi humanitarne nie pobiera żadnego wynagrodzenia.

Ostatnia poczta.

Zajścia w Rzymie.

Rzym 5 października. Dzienniki tak opisują zajścia z dnia 2go b. m.: „Jeden z pielgrzymów francuskich, zwiedzający w Panteonie grób Wiktora Emanuela, wpiął w książkę do zapisywania nazwisk odwiedzających następujące słowa: *Vive le Pape!* (niech żyje Papież!). Gdy strażnik grobu brutalna na to zrobił uwagę, usłyszał odpowiedź: *Brigand le roi! cochon de roi!* a kilku pielgrzymów splunęło na grób (?). Aresztowano ich natychmiast, lecz inni pielgrzymi ujęli się i usiłowali ich uwolnić. Wszczęła się bójka z przybyłymi żandarmami, a zgromadzony tłum Włochów zaczął wołać: „Prez z Francuzami!” Lotem strzały rozszła się wieść o zajściu w Panteonie i wsząd zaczęło się gromadzić postpoldo przed hotelami, w których zamieszkałi pielgrzymi. Okrzyki: „Niech żyje Wiktor Emanuel, ojciec ojczyzny!” mieszały się z okrzykami: „Niech żyje Papież!”, wznoszonymi przez pielgrzymów. Policja i żandarmierja z trudnością przeszkodziła rzuceniu się postpoldo na hotel; pielgrzymi jednak, znajdujący się podówczas na ulicy, dozwolali napaści, a nawet jeden z pielgrzymów węgierskich ciężko został pobity. Żartostwo tłumowi zwracała się głównie przeciwko pielgrzymowi Francuzom.”

TELEGRAMY.

Wiedeń 5 października. Pogłoski o zwolnieniu ankiety w sprawie waluty, są przedwezane.

Powiększenie budżetu ministerstwa wojny wyniesie 5 milionów złr. Budżet austrjackiego ministra skarbu przedstawia zaledwie nadwyżkę 100.000 złr.

Melk 5 października. Wczoraj odbyło się odsłonięcie pomnika dla rosyjskich żołnierzy, osadzonych przez Francuzów w r. 1805 w wieży klasztornej, a uduzonych skutkiem dymu, powstałego z ognia rozpalonego przez nieostrożność więźniów. Delegat armji rosyjskiej wspominał w przemówieniu o uczuciach koleżeńskich obu armij.

Berlin 5 października. Car przybędzie tutaj w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Stuttgart 5 października. Stan zdrowia króla pogorszył się.

Bruksela 5 października. Podczas pogrzebu Bonlangera, zasły kilkakrotne uderzenia tłumy z policją.

Bruksela 5 października. Gdy spuszczano do grobu trumnę z ciałem Bonlangera, Déroulède ujął chorągiew o barwach francuskich, przycisnął ją do piersi i rzucił na mogiłę ze słowami: „Adieu, mon ami!” Mów nie było żadnych.

Paryż 5 października. Pod przewodnictwem prezesa ministrów Freycineta, odbyła się narada w sprawie zajęć w Rzymie. Uchwalono przesłać do biskupów francuskich okólnik wzywający do zaniechania nadal pielgrzymek do Rzymu.

London 5 października. Według wiadomości przesłanych przez berlińskiego korespondenta do Daily News, zamierza Rosja usunąć się od udziału w demonstracji floty na morzach chińskich. Rosja nie chce narażać się Chiuom. Chee ona skorzystała ze sposobności, aby wyprzeć wpływy angielskie w Chinach.

Wenecja 5 października. Giers bawi tutaj od dwóch dni.

Białogród 5 października. Potwierdzają się pogłoski o podaniu się do dymniji ministra oświaty Nikolicza z powodu ponownego wyboru Milutina Stokicza należącego do partji liberalnej, na biskupa w Zajczarze. Dymnija będzie przyjętą.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od Redakcji, która też za nią żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje.

Wybory w gminie izraelskiej.

Dzienniki nasze donosily do tego czasu o zatargach w gminie żydowskiej krakowskiej, a w szczególności o udzieleniu wotum nieufności p. Alb. Mendelsburgowi. Gdy p. H. Landau, nie podał powodu tych nieporozumień, uważamy przeto za stosowne dać mieszkańcom naszego miasta odpowiednie wyjaśnienie i wymienić powody dla których opozycja przeciw powyższemu panom z każdym dniem rośnie.

kladów izrael. gminy, a zatem instytucja ta jest czysto religijna. Nie wypada nam zatem, pomimo, że szanujemy każdą religię, aby p. Mendelsburg, który zaprowadził synagoga swego do chrztu, stał na czole instytucji religijnej żydowskiego wyznania. Mamy przykłady, że w podobnych wypadkach panowie Pollak v. Borkenau we Wiedniu, baron Worms w Londynie, Henryk Reichmann w Warszawie i t. p. z godności przełożonych zboru zrezygnowali, gdyż ich zdaniem byłoby nietaktownem, zostać nadal na tem stanowisku.

Co do zasługi kolo gminy, chwali się p. Mendelsburg, że dobremu jego gospodarstwu zawdzięczamy wzniesienie fundozu żelaznego do wysokości 40.000 złr.

Łatwo nam jednak udowodnić, że fundusz ten, o ile nie składa się z kwot ofiarowanych dobrowolnie, zebrały został z tak zwanych taks za pogrzeby i nagrobki, które w sposób przymuszony starano się wydobyc od sukcesorów po umarłych. I tak wyosił już fundusz żelazny przy obcej prezydium przez p. A. Mendelsburga złr. 15.000, pan Adlerowa i p. Kollender darowali 7000 złr. Koszta zaś składają się li tylko ze wspomnianych taks za pogrzeby wynoszących nieraz 1200 złr., które się w ten sposób wymusza, że dopóki sukcesorowie nie złożyli żądanej kwoty, dopóty trupa się nie chowa.

Wielkość tegoż funduszu jest dalej owocem niesłychanego skąpstwa ze strony p. Mendelsburga. Subwencjonowano bowiem przedtem różne stowarzyszenia dobroczynne, jak stowarzyszenie pielęgniwanstwa chorych, stowarzyszenie ku utrzymaniu sierot żydowskich i t. d. dostarczono chorym izraelitom w szpitalach rządowych pokarmu koszernego.

Od czasu jednak urzędowania p. Mendelsburga przestał zbor udzielać wszystkie tego rodzaju subwencje, pomimo, że statut zboru najwyraźniej tego wymaga. Nie dziwnym się wcale powyższemu postępowaniu p. Mendelsburga, albowiem nie należy on do żadnego z istniejących 12 stowarzyszeń dobroczynnych izraelskich w Krakowie, nie zna ich potrzeb, jak wogóle, nie zna wcale potrzeb ludności żydowskiej, od której formalnie stroni, z którą wcale się nie styka.

Niezem nieuzasadnionem jest twierdzenie p. Mendelsburga, że obecnie zbor składa się ze samych mężów postępu. I owszem przedtem zasiadali mgłowie światli, znający język krajowy. A teraz wielu z tych panów, jak pp. Goldgart, Heidenfeld, Kaufmann i inni nie mają po polsku, a sam p. wiceprezes Hirsch Landau, pp. Rakower, Tilles i Wecker ani po polsku, ani po niemiecku nie są w stanie się wyrażać.

Co się zaś tyczy wiceprezesa, p. H. Landau, znanego agitatora przy wszelkich wyborach publicznych, wprost wypowiedziamy, że się nam ubliża, jezeli się temu odaje jedną z najwyższych godności, nad ktorami gmina nasza dysponuje. Znamąz jest rzeczą w naszym mieście, że p. Landau swoich czynów prywatnych proprostą się wstydził. I tak: ceduje on zwykle pretonię, o które w interesach swoich pieniężnych licze prowadzi procesa na zależnych od niego urzędników, tłómacząc się podobno, że jemu, członkowi Izby handlowej i wiceprezosał zboru izraelskiego, nie wypada w takich wypadkach się procesować. Przytem jednak, nie ci urzędnicy, tylko on sam lub jego zastępca prawny stykają się ze sądem.

A jezeli jeszcze nadmienimy jego manipulację w wyborach do tutejszego zboru izraelskiego i nadużycia z listą repartycyjną datka domestykalnego, dające mu możebność opodatkowania swoich krewnych, zależnych od niego urzędników i zwolenników na czas wyborów i odpisania im należonego podatku zaraz po wyborach, sądzimy, że dostatecznie poinformowaliśmy szerze koła z habiącą nas działalnością p. Landaua.

Słusznie zatem przeszło 300 wyborców na zgromadzeniu w hotelu p. Kleina, udzieliło tym panom wotum nieufności, które wkrótce piśmiennie z 500 podpisami dorężonem im zostanie.

Oprócz tego wniesiono podanie do Świątnej Rady miasta Krakowa, aby ta ze swego grona wydelegowała kilku radców jako komisję kontrolującą działalność zboru, by w ten sposób położyć kres dalszym nadużyciom.

Grono wyborców.

Kawiarnia P. PÓRZYCKIEGO (dawniej Dyktarskiego).

Kraków, Rynek główny, l. 17, I-sze piętro.

W lokalu świeżo odnowionym, z komfortem umeblowanym, pomieszczone 3 bilardy, oraz czytelnia gazet krajowych i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzony w dobór napojów i przekąsek rzywnych. Usługa szybka i rzetelna.

Kawa przedpołudniem w abonamencie miesięcznie 3 złr. (jedna szklanka kawy białej i dwie bułki).

Kawiarnia otwarta od 6-tej rano do 11-tej wieczór.

100.000 i 50.000 złr. dwie główne wielkie polskie loterji. Zwracamy uwagę naszym czytelnikom, że już 15 października nastąpi ciągnięcie.

